

Czy rzeczywiście kres rządów wojskowych?

LONDYN PAP. W poniedziałek, w piątym dniu gwałtownych zamieszek w stolicy Sudanu, Chartumie, sytuacja nie tylko nie powróciła do normy, ale przeciwnie, uległa zaostrzeniu.

PÓŹNYM WIECZOREM o godz. 21 czasu lokalnego radio sudańskie przerwało nadawanie swego programu, a spiker odczytał tekst krótkiego komunikatu generała Abbuda, w którym zapowiada on rozwiązanie najwyższej Rady Sił Zbrojnych i Rady Ministerialnej oraz zastąpienie tych dwu ciał rządem złożonym z cywilnych polityków. Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że generał Abbud rozpocznie konsultacje w sprawie utworzenia nowego rządu już dziś.

Niemal natychmiast po ogłoszeniu krótkiego komunikatu gen. Abbuda, na ulice Chartumu i Omdurmanu wyległa ludność, która nie zważając na obowiązującą od 21 wieczorem do 5 rano godzinę policyjną, pragnęła dać wyraz swej radości z powodu zakończenia rządów wojskowych. Obserwatorzy polityczni zwracają jednak uwagę, że zapowiedź gen. Abbuda rozwiązania obu rad, nie

oznacza wcale, by on sam oddał władzę. Gen. Abbud oświadczył zresztą w krótkim komunikacie, że zachowa pełnię władzy również i w przyszłym rządzie.

Ogłoszenie komunikatu nie spowodowało przywrócenia spokoju w Chartumie. Na ulicach tego miasta w dalszym ciągu krąży zbrojne patrolo wojska i policji, a w wielu rejonach widać posterunki stojące w klubach czowych punktach.

Za tydzień wybory w USA

JOHNSON i GOLDWATER przed decydującym starciem

WASZYNGTON PAP. KAMPANIA PRZEDWYBORCZA W STANACH ZJEDNOCZONYCH WKRAČA W SWĄ KOŃCOWĄ, DECYDUJĄCĄ FAZĘ. WYBORY ODBĘDĄ SIĘ WE WTOREK, 3 LISTOPADA. GŁÓWNI KANDYDACY ZNAJDUJĄ SIĘ W TERENIE, USILUJĄC WZMOCNIĆ SWĘ POZYCJIE W KLUCZOWYCH STANACH.

GŁOSUJCIE NA TATUSIA!

W AMERYKAŃSKIEJ kampanii przedwyborczej, oprócz samych zainteresowanych tj. Johnsona i Goldwata, biorą także udział ich rodziny. Oto córka prezydenta Johnsona, Lucy mistrzowskim wykonaniem najnowszego tańca „Watusi” pragnie zdobyć swemu papie dodatkowych zwolnień.

(m)

WSZYSTKIE dotychczasowe dane wskazują, że jeśli w ostatniej chwili nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, to Johnson wygra wybory z dużą przewagą głosów. Nawet popierający Goldwata, „US News and World Report”, który przed dwoma miesiącami przewidywał wybranie senatora z Arizony na prezydenta, przyznaje obecnie, że Johnson ma mocniejszą pozycję w 28 głównych stanach, wybierających 360 elektorów. Goldwater — zdaniem tego pisma — może liczyć na 7 stanów z 48 głosami elektorskimi; 15 stanów o 128 głosach elektorskich jest niepewnych. Jak wiadomo, dla wyboru prezydenta potrzebne są głosy 270 elektorów.

W WYBORACH, jak przewiduje się, weźmie udział od 72 do 75 milionów Amerykanów na przeszło 88 milionów zarejestrowanych wyborców. Liczba osób uprawnionych do głosowania jest znacznie wyższa. Uwzględniając blisko 5-milionowy wzrost liczby wyborców w ostatnich 4 latach, frekwencja wyborcza w roku bieżącym przekroczy nieco frekwencję z roku 1960. W opinii obserwatorów amerykańskich, im wyższa będzie liczba głosujących, tym większe będzie zwycięstwo Johnsona. Zwolennicy Goldwata, jak jeden mąż bowiem, pójdą do urn wyborczych, natomiast apatia lub nadmierna pewność zwycięstwa wśród wyborców, którzy ewentualnie poparliby Johnsona, może go kosztować wiele głosów. Dlatego też demokraci wznowili a-cie pod adresem wyborców, by masowo wzięli udział w elekcji.

Wśród zwolenników Goldwata panuje z trudem ukrywane przygnębienie i rozczarowanie z powodu dotychczasowego przebiegu kampanii, a zwłaszcza odpływu z szeregu partii wielu umiarkowanych republi-

kanów. W Partii Republikańskiej niewątpliwie panuje rozprężenie, jakkolwiek aparat zwolenników Goldwata funkcjonuje sprawnie i ma dość liczne szeregi fanatycznych zwolenników.

Przewiduje się, że w wypadku poważnej porażki Goldwata, elementy bardziej umiarkowane podejmą próbę odzyskania kontroli nad partią, która obecnie całkowicie opamiętała na jest przez zwolenników senatora z Arizony.

9-letnia dziewczynka wkrótce matką

LONDYN Policja peruwiańska podała do wiadomości, że pewna 9-letnia dziewczynka z mieszkującą w pobliżu Limy, spodziewa się dziecka. Policja aresztowała już 46-letniego piekarza, który jest prawdopodobnie ojcem przyszłego niemowlęcia.

Najmłodszą dotychczas znaną matką była Lina Medina, która urodziła niemowlę pięciomiesięczny w 1939 roku, kiedy sama miała 5 lat i 7 miesięcy. Pochodziła ona również z Peru.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG aby uratować człowieka

MOSKWA PAP. Ryzykując życie sierżant milicji Mikołaj Skurichin rzucił się na tor moskiewskiego metra obok stacji „Dzierżyńska”. Zauważył on bowiem, iż w pewnej chwili człowiek spieszący na przysiółek spadł z pomostu na szynę,

NIE BYŁO ani ułamka sekundy do stracenia, pociąg zbliżał się szybko. Milicjant chwycił nieznajomego i razem z nim padł płackiem między szynami. W chwili później zastukały nad nimi koła wagonów, ale ludzie ocalili. W ten sposób odważny milicjant uratował człowiekowi życie. Okazało się, że uratowany był inwalida. Spadł on na szynę z powodu zawrotu głowy.

Wyrok w procesie oficerów tureckich

SOFIA PAP. Agencja BTA donosi, że w Ankarze zakończył się proces 9 oficerów tureckich oskarżonych o kolportowanie w armii nielegalnej odesywy noszącej podpis „Armia młodych kemalistów”, i podjudzającej wojsko przeciwko obecnemu rządowi tureckiemu.

Pięciu oskarżonych, a wśród nich jeden podpułkownik, skazanych zostało na kary więzienia od 3 do 4 miesięcy i zwolniono ich z armii. Czterech oskarżonych zostało uniewinnionych.



Student szwajcarski postanowił zorganizować pomoc dla krajów zaojczonych. Przebrał się więc w „fikuśne” kostiumy i wyszedł na ulice, gdzie wycysniając „szuki” zbierał datki pieniężne dla Peru. CAF

Trzeci program moskiewskiej TV

MOSKWA PAP. W poniedziałek rozpoczęło nadawanie trzeciego programu telewizji moskiewskiej, który będzie przekazywany cztery razy w tygodniu. Jego głównym zadaniem jest udzielanie pomocy dorosłym i młodzieży szkolnej w uczeniu się języków obcych.

Raz w tygodniu III program będzie popularyzował najnowsze osiągnięcia nauki i techniki.

Parasol w kieszeni

JAPONSCY mistrzowie precyzji zaczęli produkować parasole dla pań, które składają się z małego paczuszka, niewiele większego od futerału na okulary i wygodnie mieści się w kieszeni marynarki. Parasol waży 320 gramów i ma trzystopniową rączkę, której części można zsunąć jedną w drugą.

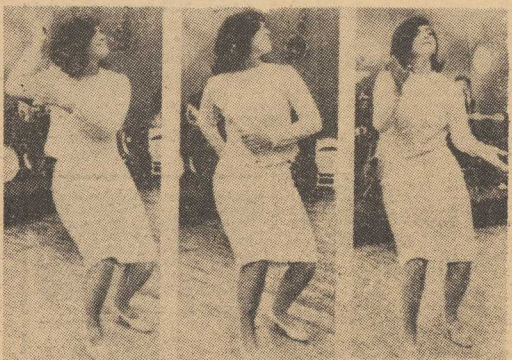


Foto „NEWSWEEK”

KRWAWY MANEWRY

9 zabitych – 13 rannych
na hiszpańskiej plaży

PARYŻ PAP. W toku amerykańsko-hiszpańskich manewrów na atlantyckich plażach prowincji Huelva pierwszego już dnia 9 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej straciło życie, a 13 odniosło rany. Stan jednego z rannych jest poważny. Przyczyną śmierci 9 żołnierzy piechoty morskiej i obrażeń 13 innych, było zderzenie w powietrzu na wysokości kilkuset metrów dwóch helikopterów. Spadły one w pobliżu plaży Mazayan stając w płomieniach.

Na 22 dni przed rozpoczęciem manewrów z kilku portów na atlantyckim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych odpłynęło kilkadziesiąt statków floty handlowej i okręty marynarki wojennej, na pokładzie których znajdowali się żołnierze drugiej dywizji piechoty morskiej.

Manewry obserwował przewodniczący Senackiej Komisji Sił Zbrojnych, senator Russell oraz hiszpański minister marynarki, admirał Natunéz.

Malta i Zambia wkrótce w ONZ

NOWY JORK PAP. Rada Bezpieczeństwa NZ zbierze się w najbliższym piątek by rozpatrzyć zgłoszenie Malty i Zambii w sprawie przyłączenia tych krajów w poczet członków ONZ. Tak więc w najbliższym posiedzeniu ośmiu będzie udział już 114 państw – członków ONZ.

Kiepski Hitchcock

NOWY JORK. Krytycy amerykańscy dość chłodno przyjęli nowy film Hitchcocka „Marnie”. Tygodnik „Time” stwierdza: Gdyby jakiś nieznaną reżyser nakreślił tak nieciekawą melodramat o sensacyjnej fabule, wielu widzów myślałoby: co według tego pomysłu mógłby zrobić Hitchcock. To przykre, że podobne myśli dręcza widza po obejrzeniu „Marnie”... (ra)

170 nowych fabryk

INWESTYCYJNY FINISZ CHEMII

- Woda utleniona z Ząbkowic
- Tuby do past z Poznania
- 100 tys. opon więcej z Dębicy

JAK PO TRZECICH KWARTALACH przedstawia się sytuacja na wielkich budowach chemii?

Ocena w tym roku wypadła pomyślniej niż w latach poprzednich. Nie znaczy to jednak, że udało się zrealizować wszystkie zamierzenia. W sumie przemysł chemiczny wznowił się o około 70 nowych obiektów, do końca roku zaś ma ich przybyć jeszcze blisko sto. Wobec zaplanowanych na ten rok 200 nowych zakładów, tzw. posług na rok przyszły wyniosły więc kilkanaście procent.

Konferencja prasowa M. FAWZI



WCZORAJ bawiący w Polsce wicepremier ZEA — dr Mahmud FAWZI (na foto) spotkał się z przedstawicielami prasy.

Na wstępie konferencji wicepremier podkreślił, iż w toku swej wizyty w naszym kraju spotkał się z wyjątkową gościnnością i serdecznością. Przeprowadzone rozmowy były, jego zdaniem, konstruktywne i cechowała je szczerść. Delegacja obu krajów wymieniła w ich toku poglądy na podstawowe problemy dotyczące sytuacji międzynarodowej.

Poruszone także problemy dalszego zbliżenia w stosunkach pomiędzy obu krajami. Dr Fawzi wyraził pogląd, iż dokonany został dalszy, poważny krok w zacieśnianiu naszych wzajemnych stosunków.

Nowy ośrodek sportów zimowych

WROCŁAW PAP. W Wojeńszewie, malowniczej dolinowskiej miejscowości w Górach Kaczawskich powstaje duży ośrodek sportów zimowych. Urządza się tam trasę zjazdową dla narciarzy, niewielką skocznię oraz tor saneczkowy i lodowisko.

SKALECZONA RĘKA zdradziła włamywacza

W LUBLINIE milicja otrzymała liczne meldunki o włamaniach do szkół, przedszkoli, a także kilku świetlic i domów kultury w miejscowościach powiatowych Lubelszczyzny. Za każdym razem ginął cenny sprzęt: aparaty fotograficzne, magnetofony, radia. Technika włamań pozwoliła się domyśleć, że są one dziełem jednego złodzieja.

W miejscu jednego z ostatnich włamań pozostawił on ślady krwi. Wszystkie placówki MO otrzymały rozkaz, aby zwracać uwagę na ludzi ze świeżymi skaleczeniami. W ten sposób w ręce MO wpadł Wiesław Ciuk, którego odnaleziono śpiącego na ławce w parku. Skaleczona ręka stanowiła tylko nikłą poszlakę. Ostatecznym dowodem stały się odciski palców.

Zarzuca mu się dokonanie 24 włamań.

WSRÓD ODDANYCH JUŻ do użytku inwestycji czołowe miejsce zajmuje oczywiście płaćka rafineria. Obok niej wypadła wymienić choćby IV w Oświęcimiu i jednocześnie największy w Polsce piec karbidowy, nowe obiekty w kopalni ęwie i przetwórstwie stali, a z zakładów produkujących bezpośrednio na potrzeby rynku: fabrykę wody utlenionej w Ząbkowicach i fabrykę tub alu minowych w poznańskiej „Lechii”. Nareszcie jest w co pakować pastę do zębów.

Do najbardziej reprezentatywnych zakładów, które jeszcze w bieżącym roku rozpoczyna pracę, należy m. in. lódzka ani lana. Możliwe też, że jeszcze w grudniu br. zakończona zostanie rozbudowa fabryki w Dębicy, co pozwoli zwiększyć produkcję opon samochodowych o 100 tys. sztuk rocznie oraz że w Rokicie ruszy oddział — tak bardzo poszukiwany „Tri”.

OBOK TYCH optymistycznych prognoz są jednak inne, mniej dobre. Oto w Tarnowie miała startować w br. nowa instalacja do produkcji amoniaku, polichlorku winylu i akrylonitrylu (półprodukt, na którym ma bazować lódzka ani lana). Niestety, rozruch tej instalacji opóźnia się. Jest ona ostatnim krzykiem techniki, ale dlatego też kryje w sobie pewne niespodzianki, których opóźnienie nastroja sporo kłopotów zarówno odbiorcom jak i dostawcom. Tak więc rozruchu można spodziewać się dopiero w II kwartale przyszłego roku.

INNEGO RODZAJU PRZECZYNNY zaważyły na niedotrzymaniu terminów w Blachowni Śląskiej, skąd oczekuje się po liście i trefalaniu dwumetrowego (stanowi on podstawę dla produkcji elany). W tym wypadku opóźnienia są spowodowane przede wszystkim brakiem rąk robotniczych na Opolszczyźnie.

Podobnie azoty puławskie wychodzą nareszcie na czyste wody. Inna rzecz jednak, iż niepokoją opóźnienia w zagranicznych dostawach. Tym bardziej, że pierwsza nitka (300 ton amoniaku na dobę) ma rozpocząć pracę już w przyszłym roku, (f)

SPOTKANIE ludności stolicy z delegacją MRL

WARSZAWA PAP. Jutro, 28 bm. o godz. 16.55 Polskie Radio w programie II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz TV w programie ogólnopolskim transmitować będą przebieg spotkania ludności stolicy z delegacją partynon-rządową Mongolskiej Republiki Ludowej.

WROCŁAW PAP. We wtorek partynon-rządowa delegacja MRL z sekretarzem KC MPL-R, przewodniczącym Rady Ministrów Jumziangiem Ceden-halem gości we Wrocławiu.

Tego samego dnia delegacja i towarzyszące jej osobistości wracają do Warszawy.

Do zobaczenia w Bratysławie...

O pobytku w Szczecinie — mówi sekretarz Słowackiego KC CSM Elena Hanisková

W SZCZECINIE bawiła delegacja Czechosłowackiego Związku Młodzieży — CSM. Czechosłowaccy goście interesując się szczególnie pracą naszej organizacji harcerskiej, zwiedzili kilkadziesiąt szkół szczecińskich, odbyli również spotkanie z młodzieżą i działaczami ZHP.

— Jakie wrażenia wywołało w Szczecinie? — spytałmy przed wyjazdem przewodniczącą delegacji — sekretarza Słowackiego Komitetu Centralnego CSM — ELENĘ HANISKO-VÁ.

— CHCIAŁYŚMY poznać w Polsce pracę harcerzy w różnych środowiskach. Mielśmy ić możność zarówno w Poznaniu, jak i w Warszawie województwie. Podobała nam się szczególnie doskonała organizacja i systematyczność pracy szczecińskiego harcerstwa. Sądzimy, że mamy świetne warunki do jeszcze większego zainteresowania harcerstwem szerokiego kręgu młodzieży. Charakterystyczne jest wielkie zaangażowanie w działalność ZHP całego społeczeństwa, a szczególnie pomoc Rad Przyjaciół Harcerstwa. Ciekawe są także formy szkolenia kadr instruktorskich, zwłaszcza udział w nich zakładów kształcenia nauczycieli.

— Mam nadzieję, że szczecińscy harcerze będą mogli nawiązać bezpośrednie kontakty z naszą organizacją pionierską. Myślimy konkretnie o Bratysławie i województwie zachodnio-słowackim.

— Byliśmy w Szczecinie bardzo krótko, ale bardzo podobało się nam Wasze miasto. Uderza czystość i porządek, na każdym kroku widać rękę dobrych gospodarzy. Piękny jest port szczeciński. Tu milnarz widać pracownika i codziennie trochę ludzi o wysokie wyniki produkcyjne.

Wywołamy ze Szczecina wiele wspomnień i prawdziwie przyjacielskich kontaktów.

WYJAZD do Szczecina rozpoczął się 26 stycznia. W tym roku ok. 50 tys. młodzieży, tj. o 10 proc. więcej niż ub. roku.

Powinno zimowiska obejmować zaledwie niewielki procent młodzieży, rady zakładowe i szkoły powinny dopilnować, aby skorzystali z nich przede wszystkim te dzieci, które nie wyjeżdżały na letnie wakacje lub znajdują się w ciężkich warunkach domowych.

260-metrowy komin

KRAKÓW PAP. W elektrowni „Sieraka II” zaczęto budowę jednego z największych w świecie kominów przemysłowych. Będzie on liczył 260 m wysokości.

Rafał i Krzysztof na Starówce



Na zdjęciu: wernisaż na Starowiejskim Placu Zamkowym — fragment tłum ciekawskich z trudem powstrzymanych przez milicjantów. Z Podwala zajeżdża ze stukotem kopyt końskich XVIII-wieczna karetka ze stągiewkami na koźle i lokajem w libierii.

CAF—Łódź. Langda

WARSZAWA PAP. Na warszawskim Placu Zamkowym gętnie tłum ciekawskich z trudem powstrzymanych przez milicjantów. Z Podwala zajeżdża ze stukotem kopyt końskich XVIII-wieczna karetka ze stągiewkami na koźle i lokajem w libierii.

Reż. Andrzej Wajda nakręca fragment „Popielów” wg powieści Stefana Żeromskiego. Na planie — scena spotkania Rafała (Daniel Olbrychski) z przyjeżdżającym do Warszawy Krzysztofem (Bogusław Kiere).

EKIPA „POPIEŁÓW” wykonała już przesłanie połowę zdjęć. Przed kilkoma tygodniami powróciła z Bułgarii, gdzie nakręcane sceny rozgrywane się we Włoszech i w Hiszpanii. Po kilku dniach pracy na Starówce filmowcy przeniosą się do Wrocławia, gdzie realizować będą fragmenty walk o Saragossę. Za 10 posług dekoracje wzniesione do filmu Haza „Rękopis znaleziony w Saragossie”.

PRAWDOPODOBNIJE już w drugiej połowie przyszłego roku wybierzemy się na dwuseryjny film „Popioły” i „Tulacz”, który będzie piękną formą uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego pisarza — autora powieści.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WJESCIU:
S/S „BRYGADA MAKOWSKIE GO” — z Danii pod balastem.
M/S „KRASNA” — z Antwerpi pod balastem.
S/S „KOLNO” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:
M/S „Eklag” — do Antwerpii via Gdynia z drobnicą.
S/S „BIELSKO” — do Danii z węglem.

WIZYTY AGENTÓW PZM W SZCZECINIE

W ramach wzajemnych wizyt pomiędzy armatorami a agencjami przybyli do Szczecina p. K. JOUBERT z firmy CHARLES I. BORGNE w Paryżu i p. H. DENNEL z firmy HAGBARD DENNEL w Sztokholmie.

POGODA na dziś



ZACHMURZENIE małe, temp. do 6 st. Wiatry słabe z kierunków wschodnich. Jutro — możliwość przymrozków.

W rocznicę objęcia władzy przez Erharda

JUBILAT Z PAŁACU SCHAUMBURG

ROCZNICA OBJĘCIA PRZEZ LUDWIGA ERHARDA STERU
RZĄDÓW W BONN STALA SIĘ W NRF OKAZJĄ DO
LICZNYCH „REFLEKSJI PODSUMOWUJĄCYCH”.

OSRODKI URZĘDOWE, czyn
hiki propagandowe związane z
CDU i władze tej partii demon-
strowały oczywiście oficjalny
 optymizmu. Jednakże mieszczan-
ska nawet prasa, lecz repre-
zentująca pewien stopień non-
konformizmu, wyrażała z tej
okazji całkiem odmienne opi-
nie.

Zaany tygodnik hamburski
„DIE ZEIT” stwierdzał w ko-
mentarzu poświęconym podsu-
mowaniu erhardowskich rzą-
dów, że w sprawach europej-
skich i niemieckich polityka
Erharda „równa się zero”.
„Również polityce zagranicznej
nie przyswieca nowy duch —
pisała dalej „Die Zeit” — ani
realizm koncepcyjny, ba, nie
uzwężenia się nawet jakiś
nowy styl tej polityki”.

NIE ZABRAKŁO WIEC uszczypli-
wych uwag pod adresem świętują-
cego rok swego urzędowania kan-
clersa. Z naszego punktu widzenia
trzeba podobne opinie — przynaj-
mniej w przytoczonych sformułow-
aniach — uznać za w pełni trafne.
Fakty są jednoznaczne w swej wy-
mowie. Podobnie jak w „Erze Ade-
nauera” i dziś Niemiecka Republi-
ka Federalna jest głównym źródłem
niepokoju w Europie.

PRZYPOMINAMY TE TRUZI-
MY mniej w celu wpisania ich
do sztabu jubilatowi z
Pałacu Schaumburg, ile raczej
po to, by zwrócić uwagę na o-
graniczoną jego mieszczań-
skich krytyk. Albowiem ci
ostatni, mimo całej gamy
swych uszczypliwości, nie pokra-
fili na ogół jasno i niedwu-
znacznie wskazać swym czytel-
nikom na wspomniane wyżej
kluczowe, decydujące fakty,
charakteryzujące rok erhardo-
wych rządów.

MIESZCZAŃSCY krytycy Er-
harda mają pretensję o brak ja-
snej koncepcji wewnątrz-poli-
tycznego ustalenia swych rzą-
dów, może jeszcze o słynne ape-
le nawołujące społeczeństwo do
oszczędzania, a może o podwój-
ne opłaty telefoniczne... Nie-
chętnie i z daleka omija się

wodem zaniepokojenia opinii
europejskiej, ogólnikami kwitu-
je się brak nowej polityki za-
granicznej. „Volkskanzler” czy
„Parteilkanzler” — oto jest pro-
blem. A problem naprawdę po-
lega na tym, że Ludwig Er-
hard, mimo doświadczonego u-
śmiechu i powierzchowności
sympatycznego pyknika, „z ca-
łą konsekwencją” — używając
sformułowań — „Frankfurter
Rundschau” — przejął rolę
Adenauera jako — kanclerz
zimnej wojny”.

R. PORAJ
(ZAP)



BONSKA KOALICJA
(Rys. Mussi, „Frankfurter Rundschau”)

SUDANSKIE NIEPOKOJE



JAK JUŻ DONOSILIŚMY, w
Stolicy Sudanu — Chariumie
od kilku dni trwają zamieszki
antyrządowe, które przybrały
na sile szczególnie w ub, nie-
dziale. Podczas starć demon-
strantów z wojskami i policją
kilka osób zostało zabitych, a
wiele rannych.

U podłoża obecnych niepo-
kój leży niezadowolenie z obec-
nych rządów, sprawowanych
przez wojskowych, nastawio-
nych zdecydowanie probrytyj-
sko. Za ich sprawą sytuacja
na została w Sudanie jedna z
2 państw, dążąca do unii tego
kraju z Egiptem, koncepcji nie
właściwie słusznej, nie leżącej
jednak w interesie W. Bryta-
nii.

Okradziono Line Renaud

JEDNA z najpopularniejszych
piewniczek francuskich, Line
Renaud, padła ofiarą złodziei
w amerykańskiej miejscowości
Las Vegas. W czasie występu
w tamtejszym kasynie z pokoiu
hotelowego skradziono biżute-
rię i cztery futra z norek o
łącznej wartości 26 000 dolarów
(J.O.)

NOWY OKRĘG PRZEMYSŁOWY

W POŁNOCCYJ CZĘŚCI
KRAJU, na niedawnym jeszcze
piętnastu pustkowiu, na ob-
szarze kilkudziesięciu km kw-
dratów powstaje nowy o-
kręg przemysłowy — BAI-
CHAN. Trasa kolejowa oraz
linia wysokiego napięcia po-
łączyły już nowy okręg z ko-
palcami węgla w Szaryngole.
Przy współpracy ze Związ-
kiem Radzieckim zbudowano
kombinat produkujący elemen-
ty żelazo-betonowe oraz wy-
twórnię gazów technicznych,
trwa budowa elektrowni i
elektrowni szczytowej.

10-LECIE RADIOFONU

„MONGOLSKA RADIOFONIA”
obchodzi w bieżącym roku
10-lecie istnienia. Uruchomio-
na w 1934 r. radiostacja w U-
lan-Bator nadal obecnie pro-
gram trwający 21 godzin na
dobę, transmituje także audy-
cje w językach obcych: rosyj-
skim, chińskim i kazachskim.
W Mongolii, niecałej nieco po-

nad 1 milion ludności, zareje-
strowanych jest 105 tysięcy od-
biorników i głośników radio-
wych.

ŚWIĘTA GÓRA — REZERWAT PRZYRODY

W POBLIZU ULAN-BATOR
wnosi się święta góra Bogdo-
ul.

Z MONGOLII — o wszystkim po trochu

Ulan. Jedną z najwybitniej-
szych badaczek Mongolii, rosyj-
ski podróżnik Piotr KOZŁOW,
nazwał ją „Perłą Mongolii”.
Od niepamiętanych czasów
nie wolno tu było wyrąbać
drzew, polować, a nawet zbirać
szyszek cedrów. Na górę,
która od lat przestala już być

miejsem kultu, istnieją dziś
bogaty i bardzo ciekawy re-
zerwat przyrody, posiadający
w swym żywym inwentarzu
tysiące różnych jeleni i kozic,
dzików, głuszców, ciestrewi
i kuropatów.

CO DZIESIĄTY — SPORTOWCEM

W MONGOLII działa obec-
nie 25 słowarszych sporto-
wych, które w 1500 kołach
grupują ok. 100 tysięcy osób.
Tym samym każdy co dziesiąty
mieszkaniec kraju znajduje
się sportem. Największą popu-
larnością cieszą się starodaw-
ne, tradycyjne w Mongolii ro-
dzaje sportu: zapasy, łucznic-
two i wysiłki konne.

MONGOLSKIE PRZYSŁOWIA:

Wielkie nłaki są milczące;
małe — najgłośniejsi krzyczą.
— • • •
Nieznana droga wiodła się
niebezpieczna, nieznajomy cło-
wik — gniewny, w nie za-
czętej robocie — żmija siedzi.

Co nowego u Madziarów? (4)

W fabrycznej restauracji...

(Korespondencja własna „Kuriera”)

MENU ZMIENIA SIĘ TUTAJ CZĘSTO. Zgodnie z życzenia-
mi korzystających ze stołówek, na jadalni widnieją co-
dziennie dwie propozycje: obiad firmowy z dwóch dań i obiad
do wyboru a la carte. Wybór dań może z powodzeniem
konkurować z ofertami dobrych budapestskich restauracji:
mieszane i jarzynowe zupy, sałaty, pieczywo, znakomite węgier-
skie goląbki. I, o dziwo, wszystko to się dzieje... w zakładowej
stołówce.

KONKRETNIE, dzieje się w
Zakładach Telekomunikacyj-
nych i Sprzętu Elektrotechnicz-
nego im. Bellojanisa w Buda-
pestzie. Jest to jeden z wiek-
szych i nowoczesnych zakła-
dów przemysłowych stolicy Wę-
gier, zatrudniający kilka tysię-
cy robotników, techników i in-
żynierów. Zakładowa stołówka
— jak mi obrazowo tłumaczył
gospodarze — zaplanowana
przed kilku laty wyrosła jak
wyrasta podrostek z ofiarowa-
nego mu na urodziny piaseczka.

ZAKŁADOWA STOŁÓWKA
składa się niejako z dwóch
części: restauracyjnej i bara-
wu. Na zdjęciu: widok na
część barową.

Ten nowy gotowy piaseczek
prezentuje się bardzo okazale. Spoży-
wa tu codziennie obiady trzy tysią-
ce ludzi.

Ustawivszy się w kolejce, wprze-
ciagu 5 minut wszyscy już siedzą
przy swoich stołach, w ogromnej
i na długości sali. Na stołach dy-
mi przylepane goście i świeża za-
pa. Obiad można tu zjeść w prze-
ciagu 10-15 minut, a więc o wiele
szybciej niż w restauracji. Posre-
żecznie się tu mówi, że jakość i
obfitość posiłków oraz poziom kul-
tury obsługi są o wiele lepsze niż
w normalnych restauracjach i po-
ważanie niższych sfer. Mit czy
fantazja? Aż jedno, ani drugie. Po-
proszę czytać prawdę.

W CZYMŻE TKWI WIEC
SEKRET? Gospodarze wyjaśnia-
ją, że wszystko należy od lu-
dri. W naszym konkretnym
wypadku głównie od jednego
osobnika — od szefa kuchni
Gezy GECEY. Ono, szef kuchni,
to nie było kto. Przez wiele lat
pracował w najlepszej buda-
pestskiej restauracji — u
Gundla, a także w restauracji
węgierskiego pawilonu na Wy-
stawie Światowej w Brukseli.

Niewątpliwie pracę ułatwia znacz-
nie przesłuchanie, zmechanizowane i
zautomatyzowane zapiekane kuchni:
cały system gotowania i rozdzia-
lu maszyn do obróbki mięsa, jar-
zyn i warzyw, podgrzewane gazem
kotły itp. Wybudowanie i wyposa-
żenie stołówek nie było wcale ta-
nie — kosztowało w sumie 2 mln
forintów. Zdaniem kierownictwa
zakładów, nie są to niepotrzebne
wydatkowanie pieniędzy. Twierdzi
ono, że dobra, prowadzona na świe-
wym poziomie stołówka zakładowa
wywiera niezmierzony pozytywny
wpływ na samopoczucie żalugi, a
więc pośrednio również na wydal-
ność i jakość produkowanych tu
wyróbów.

I NA ZAKOŃCZENIE jeszcze kil-
ka słów o cenach. Przy obiadach
firmowych, kosztujących 5 forintów,
zakład zwraca robotnikowi 2
forinty; podobnie — przy spożyciu
posiłku zamawianego a la carte.
Przykładowo: spożywając tu obiad
zamówiłem: zupę z zielonej fasolki,
wiewiórkę paprykarską z półkran-
ciami, kłuseczki, orzeź, sałatkę
z kiszonych ogórków. Zapłaciłem
— najdrożej się rzeczywiście do sy-
ta — 10,15 forinta. Gdybym był pra-
cownikiem zakładu, zwrócono by
mi 2 forinty, a więc obiad kosztu-
wałby 8,15 forinta. Spożyłem więc
obiad jak w dobrej restauracji i za
pięciom za niego pół ceny.

MAJA RACJE pracownicy Zakła- dów im. Bellojanisa, kiedy mówią, że w całej południowej części Bu- dapestu nie ma lepszej restaura- cji od tej, w której oni się stołują.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI

Fernandel w życiu

Znany aktor francuski Fernandel
napisał na przedziei zbywie swego
sankcjonu kariki z następującym
napisem: „To auto jest własnością
Fernandela, który niejednokrotnie
rozmawiał z panem swymi filmami.
Panie posterunkowcy! Nie doprowa-
dzaj mnie tu do placu swym
nadzianym!” (ZP)

Co piszą inni?

SPOŚRÓD WIELU wy-
darzeń politycznych ostat-
nich dni duże zaintereso-
wanie budzi ultimatum
Francji pod adresem EWG.
Jak wiadomo, Francuzi są
dla uszalenia wspólnej
polityki rolnej EWG do
końca br., grożąc w prze-
ciwnym wypadku wysta-
pieniem ze wspólnoty. Po-
niżej zamieszczamy kilka
charakterystycznych gło-
sów prasy zachodniej.

The New York Times.

Dziennik amerykański pi-
sząc, iż być może de Gaulle
ma rację na płaszczy-
nie gospodarczej, stwier-
dza: „Wspólny Rynek przy-
niósł zbyt wiele sukcesów
— a Francja była jednym
z krajów, który na tym
skorzystał — aby sądzić,
że upadnie (EWG) — przyp-
red.) z powodu cen zbo-
żowych”.

ODMIENNEGO ZDANIA
jest jednak

LE FIGARO

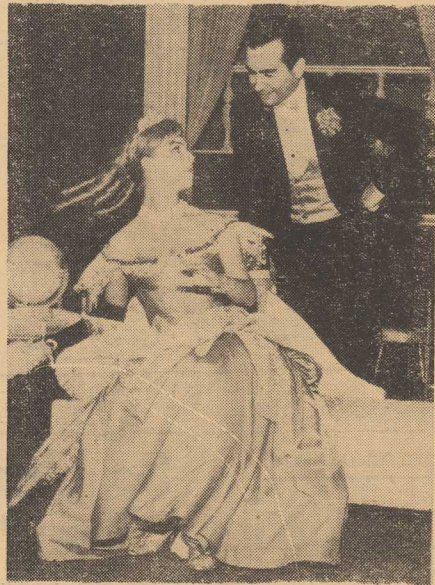
„Należy poważnie potrako-
wać groźbę Francji, — pisał
dziennik — jeśli jej zdania
nie zostaną zaspokojone”.

AKCJA PARYŻA, dowa
dząca o wyrażeniu roz-
dziewkach w stosunkach
francusko — niemieckich,
znalazła również odbicie
w prasie NRF. Oto głos

STUTTGARTER ZEITUNG

„Nasze stosunki z Fran-
cją osiągnęły tak niski
punkt, że wkrótce z pe-
wnością nastąpi otwarty roz-
łam, jeśli polityka nie-
miecka nie przestanie trak-
tować tych stosunków ja-
ko „quantite negligeeble”
i nie zaprzępaści zebrane
o kapitału przez własny
brak celu. Aby to roz-
umieć nie trzeba było aż ul-
timatum, które francuski
szef państwa postawił
swoim partnerom w EWG,
kierując je przede wszyst-
kim jednak pod adresem
NRF. Groźny rozwój sytu-
acji był już w ostatnich
miesiącach zbyt widoczny,
aby można go było przeoc-
zyć. Pomimo to zrobiono
zbyt mało, aby — zamiast
przy pomocy słów — po-
przez czynny z naszej stro-
ny, można było polepszyć
stosunki. Tylko tak można
zrozumieć jeśli tu i ówdzie
w Bonn niektórzy ucieka-
ją się znów do taniej na-
dziei, że de Gaulle „nie
myśli tak, jak mówi”.

(Wybrał ms)



Scena z aktu III. Irena Brodzińska (Hanna Glawa ry) i Tadeusz Hanusek (hrabia Danillo).

Premiera w Operetce

NO — to już inaugurująca nowy sezon premierę mamy za sobą. Rozpoczęła ją efektywna, powściągliwa (tu r. 1941) przez Lehara skomponowana uwertura do „Wesołej Wdówki”, poprowadzona przez Edmunda BOROWSKIEGO (może by tak mocniej wyeksponować wolonozce w imitacji tematu „Pieśni o Wilku” — pierwszy takt po skrzypcach?) W dużym skrócie postaram się omówić przedstawienie od strony muzycznej. Największe zastrzeżenia budzi strój orkiestry w pierwszym akcie oraz niedokładność techniczna w smyczkach. Również fragmenty zespołowe (zwłaszcza finały) były wyrażnie niedopracowane pod względem tak frazowania jak i porcji dynamicznych w partach wokalnych. Na plus dyrygenta należy natomiast zapisać dobre wyważenie temp.

A teraz — w górę wzniesienie „skroń”, czyli popatrzymy na scenę. I tu duża niespodzianka. Otóż Irena BRODZIŃSKA, którą stawiamy najwyżej spośród wszystkich naszych wodewilistek, doskonale dała sobie radę z partią Hanny Glawary, z rolą, na którą porównują się wokalistki wielkiego formatu. Brodzińska interpretuje tekst muzyczny bardzo prosto, bardzo bezpo-

WESOŁA WDÓWKA

średnio i... bardzo wdzięcznie. Drobne retusze muzyczne, uatwiające Brodzińską zadanie, przeprowadzone są zrezygnując z smakiem. A dalej... właśnie. Tadeusz HANUSEK, którego kreację w dramacie pamiętam do dziś (coż to był za Inkvizytor w „Skowronku” Anouilha!), otóż Tadeusz Hanusek śpiewał partię hrabiego Danillo. I co z tego, że tę samą partię kreował na Broadwayu sam Klepura? Przynajmniej możemy mieć nadzieję, że nam Hanuska ani Broadway ani La Scala nie porwie, a głowę sobie dam uciąć, że mistrz Jan nie miał połowy tego wdzięku, co Hanusek. Ze nie ma on dużego głosu? Przecież hrabiowie u nas w ogóle głosu nie mają, a Hanusek ma przynajmniej niezłą szkołę, zaś za piosenkę o dwójku królewskich dzieciach, pierwszy zaczął mu bić brawo. Sa pienty sat!

Duże pretensje mam tym razem do Ludmily MILLAN-ZOCHOWY. Ta wokalistka najlepiej, obdarzona dobrze postawionym i o przyjemnej barwie głosem, śpiewaczka, tym razem zepsuła śliczny pastelowy duet w drugim akcie, nie idąc zupełnie na propozycję Mariusza MAJEWSKIEGO, który chciał utrzymać ową scenę w nastrojowym mezo-piano. Nie wydaje mi się celowe operowanie forte celem „przykrycia” nader kulturowo śpiewającego (jacz może nieco niedysponowanego) partnera. Na szczególne wyróżnienie zasługuje nowy nabytek na szczyt Operetki. Jedyny, zdrowy baryton o dużym, gęstym wolumenie i pokaźnej rozpiętości skali, oto wizytówka, którą złożył nam na ostatniej premierze baron Mirko Zeta, czyli Kazimierz KASIEWICZ.

WALERIAN PAWŁOWSKI

Ach, te decybele...

CZY MOŻNA dobrze pracować, gdy wokoło rolegą się rozdierający jęzgot i huk maszyn?

Specjaliści od higieny i organizacji pracy dawno już odpowiedzieli na to pytanie negatywnie. Gorzej ma się rzecz z realizacją wpływaających ślad włośków. A że można w tej dziedzinie niejedno zmniejszyć hałas w zakładach o 6 decybeli, a przy tak zwanych kłakach pneumatycznych — ze 101 decybeli do 88 (w myśl przepisów hałas nie powinien przekraczać 90-100 decybeli). (1)

ELANA + ARGONA = ?

W PIERWSZYM kwartale 1965 r. ukazuje się na rynku nowa tkanina wyprodukowana z elany (45 procent) i argony (35 procent). Elana-argona, której w pierwszym kwartale przyszłego roku przemysł wyprodukuje 45 tys. metrów, odznacza się ma trwałością i efektywnym wyglądem, a przeznaczona zostanie przede wszystkim na płaszcze damskie. (2k)

Przemysł maszynowy realizuje wskazania IV Zjazdu

SZTURM nowej techniki

Realizując wskazania IV Zjazdu PZPR o unowocześnianiu technologii wytwarzania w przemyśle maszynowym, naukowym, inżynierowie i technicy przystąpili do generalnego natarcia przeciwko starym i nieekonomicznym metodom produkcji.

Parkiet - taśmowo

SPECJALIŚCI z fabryk obrabiania drewna z Bydgoszczy rozpoczęli budowę nowej linii automatycznej do wyrobu tradycyjnego parkietu. Będzie się ona składać z trzech sekcji ze sobą współpracujących obrabiarek, a mianowicie strugarki, obrzynarki i wyrównarki. Urządzenia pomocnicze to automatyczne zasobniki do surowca i transportery, które przekazywać będą gotowe kłębki aż do sortownika. Dla obsługi linii wystarczy 1-3 robotników, tj. trzykrotnie mniej niż przy obrabianiu wolno stojących. (Lsk)

OPRACOWANY został 2-letni plan rozwoju nauki i techniki w resorcie przemysłu ciężkiego. Plan ten przewiduje znaczne unowocześnienie procesów technologicznych produkcji maszynowej przez wprowadzanie na szeroką skalę linii automatycznych, obrabiarek zespołowych i automatyzowanych z programem sterowanym, obrabiarek ciężkich i specjalizowanych, maszyn do obróbki plastycznej, itp.

Wśród nowych technologii uwagę zwraca tzw. metoda odlewania przy pomocy „gorącej rdzeni” pozwalająca na uzyskiwanie odlewów o wysokiej dokładności wymiarowej. W spawalniczym rozwiązaniu się możliwość zastosowania laserów oraz tzw. zgrzewania wybuchowego. Kontynuowane są również prace nad rozszerzeniem stosowania plazmy oraz zgrzewania ultradźwiękowego.

Mariaż surowców z metali oraz z tworzyw sztucznych, przewidywany w projektach nowej techniki powinien w samym tylko roku 1965 przynieść niebagatelne oszczędności w postaci ponad 45 tysięcy ton stali oraz 5,5 tysiąca ton metali nieżelaznych. Dodatkową korzyścią będzie również znaczne zmniejszenie ciężaru własnego maszyn oraz urządzeń jak również znacznie mniejszy koszt własny produkcji (tworzywa są tańszymi surowcami).

Nie wszystkie jednak założenia „szturmu” nowej techniki budzą uznanie. Zbyt długo trwa bowiem okres wdrażania nowych konstrukcji do masowej produkcji. Tak dzieje się np. w przypadku wiertarki współpracującej z WWP-3, na której konstruowanie i produkcję ustanowiono aż... 9-letni termin. W przypadku wiertarki-frezarki okres ten wynosi 6,5 lat a w przypadku frezarki obwiedniowej ZFB-50 — aż 7 lat.

Poważnym mankamentem w planie nowej techniki jest niekiedy także brak realnych projektów dotyczących tych metod, które mają swój poważny wpływ na podnosze-

F. J.

CZAS JEST DROGI...



— Proszę oddychać!

Rys. E. MESSER

nie jakości wyrobów, m. in. zagadnień uzupełnionych zostaną w projekcie planu w czasie dyskusji nad NPG na lata 1965-1966. (Sok)

ZERA tylko w buchalterii...

JUŻ NIKT nie da się w Polsce nabrać na kupno Kolumny Zygmunta czy też dożywniają dzierżawę linii tramwajowej. Cwaniacy, których nigdy nie brakowało, muszą szukać bardziej przemysłowych źródeł nabijania swojej kasy. Lektura codziennej prasy dowodzi niezbicie, że w narodzie nie ginie jednak hochszaplerska tradycja i sądy nie mogą narzekać na nudny żywot.

Nie o sprawach prawdziwych artystów w swoim fachu chcą jednak pisać. Są niektóre sprawy, wydawałoby się, drobne, nie przynoszące wielkich szkód materialnych, budzące nawet u niektórych uśmiech pobłaźnia, a może nawet podziwu i westchnienia: „Ja bym tego nie wymyślił.” Jednak — jeśli mówić już o uczuciach powinno być tylko uczucie jedno — wstrętu.

OTO KIEROWNIK jednej z instytucji w ministerstwie szczeblu (nazwijmy tego kierownika umownie Kowalski) upodobał sobie swoją podwładną — powiedzmy panią Zielińską. Między Kowalskim i Zielińską nawiązuje się romanś, o którym aż łucy w zakładzie. Pewna rodnia Kowalski mówi do Zielińskiej: „Wyskoczmy sobie na dwa dni do Szczecina. Zabawimy się na całego”. Podwładna godzi się, po skończeniu pracy wyjeżdżają i wracają, tak jak kierownik zaplanował.

Wszyscy w instytucji domyślają się wszystkiego. Zielińska witają półśmieszkami. Kowalski, nie w ciemie bity, obawia się, że plotki na temat jego wyprawy dołżą do Kowalskiej, która nie należy do małżonek zbyt wroczliwych. Już tam zresztą coś niecoś wywahała, ale udało mu się zmieść trop...

Wtedy pan kierownik zwoluje zebranie załogi, na którym publicznie pletnie Zielińską. Za dwa dni nieusprawiedliwionej nieobecności otrzymuje ona nagane. „Jedni sprawa się powtórzy — grzmi Kowalski — będą musieli panią zwolnić z pracy!”

ZIELIŃSKA milczy. Co sobie myśli — jej rzecz. Zapewne później pan kierownik starał się ją przekonać, że to było najlepsze wyjście z sytuacji, że raz na zawsze zamknął ludziom języki, że już teraz nikt nie ośmieli się cokolwiek przy puszczać, no i że zwolnienie to „bie na wodę i fontannę”.

„Żyjękowi nie zamknął, „szczęśliwa przyszoła” wysłała na szersze wody przy okazji — gdy ujawniono różne machlojki — panią kierownika. Stanowiła ona jednak wymowną ilustrację postawy moralnej człowieka, któremu bądź co bądź zaufano, powierzając stanowisko.

PISZĘ O TEJ STAWIE po odbytych przed kilku dniami w Szczecinie naradzie poświęconej problematyce meralności w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Dobrze się stało, że mówiono na niej nie tylko o kradzieżach mienia państwowego, pracy milicji, prokuratury i sądów, ale i o współczesnych Janusach — nie bogach, tylko ludźmi o dwóch obliczach, niekiedy nawet nie najgorszych pracowników. Moralnie jednak — zera. A zera liczą się, ale w buchalterii.

HURYS

Więcej sera, cebuli, marchwi i... roślin

Jesień - sezon przeziębień

— PANI DOKTOR, przywleźli dziecko...

— Idę! — Lekarz znika w gabinecie zabiegowym. Po kilku minutach wraca.

— Co tam było?

— Ostre zapalenie ucha u pięcioletka. Daliśmy rausz, przekuliśmy błonę bębenka, włożyliśmy sączkę i dziecko pojechało z rodzicami do domu. Ból powinien ustąpić, a dziecko będzie się dalej leczyło ambulatoryjnie. Nie ma potrzeby zastrzymania go w szpitalu.

— Czy dużo było takich przypadków na ostatni dyżur?

— Zwykle najwięcej o tej porze roku. Nastąpiła jesień, dzieci wróciły do szkół i przedszkoli, a więc do dużych skupisk sprzyjających wszelkiej infekcji. A zapalenie ucha jest najczęstszą chorobą noworodków i niemowląt. Są dzieci, które przez całą zimę

z przeziębień nie wychodzą. Kaszla po całych dniach i nocach, męczą nie tylko siebie, ale cały dom. Jak temu zaradzić?

— To plaga nowoczesnych miast, gdzie króluje ogrzewanie centralne. Powietrze ogrzewane kaloryferami wysusza nadmiernie śluzówkę dziecka, a przesuszona śluzówka jest podatniejsza na wszelkie infekcje. Istnieją teorie, w myśl których dzieci o wrażliwej śluzówce nie powinny w ogóle mieszkać w domach ogrzewanych centralnie.

— To zaizolowanie jest w większości wypadków oczywiście niewykonalne. Czy jednak kamionki z wodą zawieszane na kaloryferach nie wystrząsa?

— Nie. Już lepsze są rośliny zielone i pnące. A w każdym razie wierzchnie pokój przed snem bez względu na pogodę i większa niż zawieszaj ilość białego sera.

— Szkoda, że zima jest pozbawiona na owoców.

— Za to przez okragły rok jest cebula i marchew. O niej należy pamiętać.

— A co z antybiotykami? Gdy choroby dziecka się mnożą, rodzice wpadają zaszewyć w panikę i skłonni są stosować antybiotyki jak do środka radykalne.

— Antybiotyki stosować należy wyłącznie z przepisem lekarza. Ale wiedzę bezwzględnie aplikować całą przepisana kurację. Lekarzy na pewno nie przepisz antybiotyku więcej niż trzeba. Zle postępuje matka, która mówi: „Choroba minie. Po co mam dziecko truć penicyliną?” I odstawia resztę przepisanej antybiotykoterapii. Tymczasem minie tylko objawy, nie choroby. Zaszewy, do przerwy kuracji, choroba powraca w tej czy innej formie, często w postaci powikłań. Wtedy znów trzeba stosować antybiotyki i wrzucić w dziecka wytwórnię, która jest szerszym odnośnikiem. Wtedy znów trzeba stosować antybiotyki i wrzucić w dziecko wytwórnię, która jest szerszym odnośnikiem. Wtedy znów trzeba stosować antybiotyki i wrzucić w dziecko wytwórnię, która jest szerszym odnośnikiem.

Z dziesięciu laryngologiem rozmawiała
BARBARA MODRZEJEWSKA

Praca przedłuża życie

Na zjeździe instytucji opieki społecznej Związku Miast Austriackich wysłuchiwał z referatem wybitny neurolog, dyrektor kliniki wiedeńskiej, profesor Hans Hoff. Opierając się na licznych doświadczeniach przeprowadzonych w Europie i Ameryce stwierdził, że wyeliminowanie starych ludzi z procesu pracy przynosi za sobą skrócenie ich życia.

Na poparcie tezy, że „praca przedłuża życie” prof. Hoff zacytował jako przykład wypadki ludzi, którzy na skutek chorób reumatycznych czy chorób układu krążenia przeniesieni zostali przedwcześnie na emeryturę. Ludzie ci, jak się okazało, żyli krócej niż ich kolegi, którzy cierpiąc na takie same choroby nie porzucili pracy.

Uważa on, że bardzo dobre wyniki dałoby włączenie starych ludzi do pracy w specjalnych zakładach, w których pracowaliby wyłącznie starzy pracownicy. (NNT-PAP).

Sercowi — ostrożnie!

DR HOFFMANN z Bonn, zajmujący się od dawna badaniami medycznych aspektów motoryzacji, doszedł do wniosku, że osoby chore na serce, a zwłaszcza cierpiące na chorobę wieńcową (angina pectoris), nadciśnienie i arteriosklerozę, powinny unikać prowadzenia samochodu: napiecie nerwowe za kierownicą często staje się bezpośrednim powodem zawału serca. (J.O.)

Living-room zaściela srebrzysty dywan. Dział srebrzy się jeszcze bardziej od tyciecy częstotek szklanego mialu. Okruchy szkła grzechoczą w gumowym wężu odkurzacza, gdy prowadzi sześciotkę po dywanie. „Ze też kryształ rozbija się w taki drobny piasek” — myśli. Obok widnieją wielkie czerwone plamy. To po rozlanym winie. Wokół pietrości są porwane na strzępy książki i gazety. W kominku jakieś spalone papiery. „No, był tu wczoraj większy bał niż zwykle!”.

Moi państwo żyją źle. Co noc się kłócą. Zwykle w moim pokoju za kuchnią dochodzi mnie tylko jej dramatyczny, nieco aktorski głos: „Mam już dosyć tych oskarżeń, oskarżeń, oskarżeń...”. Wy-powiadane po wielokroć słowo „oskarżeń” wibruje długo w nocej ciszy. Pan zachowuje pozorny spokój. Tylko gdy przechodzi do łazienki, słysze jego spokojny, perswadowujący, niemal monotony głos, w którym czuć jednak tłumioną pasję. Treści słów, owych oskarżeń, nie znam.

Spiesz się ze sprzątaniem, bo na dole czeka jeszcze pranie. Na obiad jest sałatka z bułką i kawę. Od pani zaraziłam się manią odchudzania. O czwartej zielony autobus odwozi Jacka ze szkoły. Zaraz potem, specjalnie wynajętą taksówką, wraca Kate. Dzieci chodzą do różnych szkół. Chłopiec do państwowej amerykańskiej, a dziewczynka do elitarnej, francusko-angielskiej, bardzo drogich. „Jack musi być trzymany po wojskowemu, inaczej nie by z tego nic wyszło” — mówi pan.

O piątą pan zajeżdża szarym „Jaguarem”. Parę minut przed nim wraca pani stwarzając pozory, że coś w domu robiła: rozkłada na przedzie szycie, czy też bierze odwieczną serwetkę, na której od zjednego miesiąca haftuje ten sam kwiat.

Pan, nim jeszcze wejdzie do pokoju, miksuje sobie „dymartini”: gin, lód, Indian Tonic, kropla wermutu i zielona skórka od cytryny. Potem idzie

do łazienki, a szklanka wędruje za nim. Ablucje pana trwają długo.

— Kto ruszał mój ręcznik? — z groźną miną wchodzi do pokoju dzieci, dzierząc w ręku corpus delicti, na którym widnieją ślady łap.

— Nie ja! — natychmiast odpowiadają chórem dzieci. — To Ewa. — Dzieci zawsze zwałają na mnie.

— Ach... — mruczy pan i znika w łazience. Potem pani prosi mnie łagodnie, żebym nie używała ręcznika pana.

Ewa Berberyusz



— Wiesz, jaki on jest na ten temat drażliwy — mówi.

Wiem. Pan robi na mnie wrażenie czegoś sterylne-go. Jest jak sprzęt przygotowany do operacji.

O siodmiej daję dzieciom kolację. Jest to właściwie „dinner”, czyli obiad, ich główny posiłek. Zadaniem mam ułatwić, bo wszystko pochodzi z puszek przywiezionych z kantyny. Zupy, dania mięsne, jarzyny, kompoty. Dzieci siadają do stołu głodne jak wilki, bo nie wolno im nic jeść między posiłkami.

— My goodness, how I like that stuff! (o retym, jak ja lubię ten „twar”); — Jack aż drży z niecierpliwości.



W Klinice Chirurgicznej Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi dokonano po raz pierwszy w Polsce wszczepienia sztucznej zastawki do serca. Operację przeprowadził u 43-letniego pacjenta prof. dr Jan Pruszyński. Podczas zabiegu serce i płuca zostały wyłączone i zastąpiono aparaturą sztucznego krążenia. Na miejsce wyciętej zastawki

Sztuczna zastawka serca...

z wadą niedomykalności wstawiono nową, wykonaną z metalu i sztucznego tworzywa. Chora już po dwóch tygodniach stawia pierwsze kroki.

Na zdjęciu: prof. dr Jan Pruszyński w towarzystwie dr M. Hankiewicz z wizytą u pacjenta.

CAF — fot. Rozmysłowicz

Człowiek, który był na „tamnym świecie”

NIEDAWNO obradowało w Moskwie sympozjum na temat stosowania hipotermii, czyli głębokiego ochładzania organizmu, będącego w stanie agonii, szoku lub śmierci klinicznej. Wybitni uczeni radzieccy i zagraniczni omawiali nader ważne problemy nauki o ożywianiu.

A oto fakt z życia, który potwierdził teoretyczne założenia specjalistów.

W marcu 1928 roku w pobliżu sokołowa „Jarosławski” znaleziono w śniegu martwego człowieka — traktorzystę Włodzimierza Charina. Jego ręce i nogi były zamrożone na kółce, oczy pokryły się przezroczystą warstwą lodu.

Ofiarę mrozu przewieziono do najbliższego szpitala. Lekarz, Paweł Abramian, stwierdził brak jakiegokolwiek czynności serca i oddechu. Jednakże lekarz postanowił zastosować najnowsze osiągnięcia nauki, o których wiedział tylko teoretycznie. Otuchy dawał mu, że na ciele Charina nie było tzw. trwałych zmian. Mogło to oznaczać, że nastąpiła tylko śmierć kliniczna, a nie biologiczna, przy której zachodzą nieodwracalne zmiany w komórkach mózgu. Głębokie oziębienie zahamowało ten proces.

Charina ogrzewano grzałkami z ciepłą wodą, natierano spirytusem, wprowadzono adenalinę do mięśnia sercowego, zastosowano przetaczanie krwi i sztuczne oddychanie. Po 40 minutach pojawiły się pierwsze

„Żywa” proteza

BRĄK CZUCIA był główną wadą najlepszych dotychczas znanych protez, wprawianych w ruch za pomocą sygnałów elektrycznych odbieranych z mięśni i kręgosłupa przez podłączone do nich elektrody. Taką protezą inwalida może wprawdzie wykonywać ruchy, zaciśnąć czy otworzyć drzwi, nie może tego jednak robić swobodnie. Musi przez cały czas czynności wykonywanej taką protezą patrzeć na swoje palce.

W moskiewskim Naukowo-Badawczym Instytucie Protezowania i Budowy Protez znajduje się prototyp protezy ręki, która „czuje”. W końcach palców tej protezy wbudowane są czujniki wrażliwe na ciśnienie. Są one zrobione z żywego wibratora przynależącego do ręki w pobliżu nerwu czuciowego.

Dotychczas jeszcze nie podjęto seryjnej produkcji takich protez. Prototyp protezy wypróbowano już na 10 inwalidach. Jak powiedział dziennikarzom kierownik tych prac, Aron Kobryński, po 2 do 3 sekundach inwalidzi doskonale wyczuli końcami palców protezy nacisk wywierany na nie. (NNT-PAP).

znaki życia, a po upływie 12 godzin Włodzimierz Charina odpowiedział już na pytania. Jak się okazało, przeżył w śniegu 3 godziny.

Historię tę przypomniał na sympozjum lekarz, Paweł Abramian. Przy okazji zademonstrował zdjęcie swego pacjenta wykonanego całkiem niedawno. Obok Charina stał jego syn, mały Sierioża, który urodził się w rok po czasowej śmierci ojca.

W. TRYŚWIACKA (APN)

Mróz jest dobry na nerwy

OD DŁUŻSZEGO już czasu uczelni rozwijała możliwość „zamrożenia” astronautów w przestrzeni kosmicznej, ponieważ w niskich temperaturach zmniejsza się przemiana materii, a więc i potrzeby organizmu. Obawiano się jedynie ujemnego oddziaływania na życie psychiczne i umysłowe. Badania amerykańskie, przeprowadzone na sznurkach i wiewiórkach, dowiodły jednak, że przeciwnie, lekka hipotermia (obniżenie temperatury) pobudza pracę mózgu i dobrze wpływa na system nerwowy. (J.O.)

— Daddy, Francuzi mówią, że u nich takie mięso jedzą tylko świnię — mówi Kate, pochłaniając ich najpopularniejsze danie: mięso z kaszą zmieszane na paćkę.

Rzeczywiście, żaden, nawet najbardziej Francuz nie uwzględnił tego do ust. Moi państwo też nie biorą. To tylko dla dzieci. Sami jedzą na kolację po półkilowym befsztyku. Specjalistą od przyrządzania jest pan. Robi to systemem beztłuszczowym. Kładzie na niej mięso, a gdy z wierzchu pokaza się kropelki krwi, odwraca się go na drugą stronę i po chwili befsztyk jest gotowy. Oczywiście, trzeba mieć do tego specjalną patelnię i specjalne mięso.

Alle „dinner” państwa odbywa się dopiero o północy, kiedy ja już śpię. Gospodarz się w kuchni sami. Na razie miksują sobie jeden za drugim „martini” i słuchają muzyki. Okienko do kuchni jest otwarte. Słucham i ja. Czekam, jak zawsze, na arie Leporella. To jest rytuał.

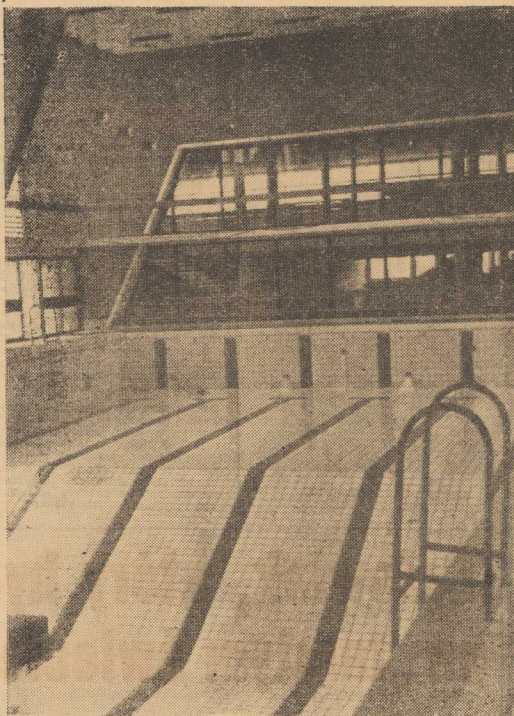
— Znowu ta Siódma Beethovena — biada pięcioletnia Kate — nie znoszę jej.

— A co byś wolała? — pytam.

— Arię Traviaty z trzeciego aktu — mówi.

Dzieci są od maleńkości zaprawiane do muzyki. Od czasu do czasu bierze się do jej salonu, sadza na dywanie i puszcza jakąś operę. Żadne szepty, żadne gesty nie są dozwolone. Siedmioletni Jack nie wytrzymuje. Kate znosi to lepiej. W piątym roku życia zdradza już kobiecą wytrzymałość i zdolność przystawiania się do warunków. Toteż ojciec instynktownie faworyzuje Kate: raz, jakie od niego dostaje, nie zostawiają tak dotkliwych śladów jak na pupie Jacka.

(c. d. n.)



OBOK pływani o pływani na Placu Orła Białego, zaś powyższe zdjęcie przedstawia ogólny widok na nowy piękny basen w wykończonym obecnie Domu Sportu przy zbiegu ulic Felczaka i Wąskiej. Ostateczny termin oddania tego obiektu do użytku wyznaczono na dzień 15 listopada. Czy zostanie dotrzymany?

Foto: Stefan CIESLAK

Pierwsze międzypaństwowe spotkania hokeistów

W PIERWSZEJ połowie listopada czekają naszych hokeistów pierwsze międzypaństwowe spotkania. Do Polski przyjadzie reprezentacja Finlandii, która 10.XI wystąpi w Łodzi, a w dzień później w Katowicach.

Legia - Galatasaray 18 listopada

WARSZAWA PAP. Warszawska Legia i Galatasaray İstam buł uzgodniły już termin pierwszego spotkania o Puchar Zwycięzców Pucharów. Odbędzie się ono 18 listopada w Warszawie.



Wie i rozegrane zostanie przy świetle elektrycznym. Nie wiadomo jeszcze kiedy odbędzie się pojedynki rewanżowy. Turcy chcą grać w Istanbulu z Polakami już w tygodniu po meczu warszawskim. Legii natomiast ten termin nie odpowiada.

Czy dotrzymają słowa?

Jeszcze raz o „pływalni staruszcze”

18 sierpnia br. pisaliśmy o remoncie pływalni — „staruszek”. Informowaliśmy wówczas Czytelników o zółwym tempie, w jakim przebiegały roboty kosmetyczne jedynego w Szczecinie krytego kąpieliska przy Pl. Orła Białego. Wyrażaliśmy również obawy co do terminu udoświepnienia tego obiektu szczenińskiemu jeszcze w bieżącym roku. Od tego czasu dużo zmieniło się jednak na korzyść.

DZIŚ możemy z satysfakcją stwierdzić, że nasza interwencja odniosła zamierzony skutek. Zarówno zleceńodawca — MPKG, jak i wykonawca — SPRB nr 1 zainteresowali się żywym terminowym zakończeniem prac remontowych. Spowodowało to znaczne przyspieszenie demontażu starych urządzeń oraz rozszerzenie zakresu robót murarskich, malarskich i instalacyjnych. Także na nasz wniosek zwiększono ekipę robotników.

Przez cały ten czas z dużym zainteresowaniem śledziliśmy postęp robót i trzeba powiedzieć, że SPRB nr 1 dokonało milowego kroku naprzód. Na ukończeniu są prace hydrauliczne przy małym i dużym basenie.

nie, znacznie zaawansowane — roboty elektryczne i murarskie. Pomysłowo rozwiązane zostały trudności z uzyskaniem takich elementów budowlanych, jak płytki i rury. Oprócz tego zatrudniono dodatkowo 6 płytkarzy i zwiększono kontrolę budowy. A więc, nie martwili się tylko użytkownicy obiektu przy Pl. Orła Białego, martwili się również dyrekcje MPKG i SPRB.

W dniu 3 października odbyło się spotkanie wszystkich zainteresowanych stron, którym sprawą pływalni leży na sercu. Poza dyrektorami SPRB i MPKG JANISZEWSKIM i SZYMAŃSKIM na spotkaniu przybyli przedstawiciele klubów sportowych — Stachurska, Knausz oraz członkowie Zarządu Wojewódzkiego TKKF — dyrektorzy: Pajerowski i Plaska.

Wynikiem tego spotkania było uzgodnienie realnych terminów. Tak więc według zapewnienia dyrektora Janiszewskiego, oba baseny zostaną oddane do użytku 31 października br., a więc jedynie z 15-dniowym opóźnieniem. Ostateczny termin zakończenia całost prac i przekazanie gotowego obiektu szczenińskiemu nastąpi 31 grudnia.

Dotrzymanie obu terminów zależy teraz od precyzności i sprawności organizacyjnej wykonawcy. Jesteśmy więc dobrej myśli i wierzymy, że SPRB-1

nie zawiedzie zaufania mieszkańców naszego miasta, którzy z niecierpliwością oczekują chwili otwarcia tak potrzebnego obiektu miejskiego, jakim jest kryta pływalia przy Pl. Orła Białego.

BOLESŁAW JANIUTEK

TOKIJSKIE REMANENTY

„WIELKIM NIEZNANYM” nazwano Billa MILLISA, rewelacyjnego zwycięzcę olimpijskiego biegu na 10 000 m. Jego sukces zaskoczył wszystkich nawet w ekipie amerykańskiej. „Kto to jest?” pytało wielu z nich podczas biegu.

24-letni Bill Mills jest Indianinem z pochodzenia. Pochodzi ze szczepu Sioux. Urodził się w Północnej Dakocie, gdzie dojechał w rezerwie dla Indian mieszka wielu członków jego szczepu. Sam Mills nie wierzył w swoje szanse na 10 000 m. Do reprezentacji USA zakwalifikował się najpierw w maratonie. Potem jednak zajął drugie miejsce w mistrzostwach armii amerykańskiej okręgu wschodniego, a następnie był drugi na eliminacjach w Los Angeles. Waży 70 kg i ma 184 cm wzrostu. Mills ukończył uniwersytet w Arizonie, gdzie studiował razem z zawodowym sprinterem, Henrym Carrem.

...

W TOKIO na trybunach znajdowała się mała grupa złotych medalistów. Była ona jedną z pierwszych, która złożyła mu gratulacje. Surowi porządkowi japończycy nie mogli sobie poradzić z tą drobna kobietą. Przerwała się przez kordon i wpadła na boisko. Stamtąd już nikt nie pozwolił jej usunąć.

DWAJ PRZYJACIELE

KKS „PIONIER” ma najlepszych ciężarówców

W NIEDZIELĘ ZAKOŃCZONE ZOSTAŁY DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA OKRĘGU W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW. W ZAWODACH STARTOWAŁO 42 ZAWODNIKÓW, A KILKA WYNIKÓW ZASELUJE NA SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ. W WADZE LEKKIEJ EUGENIUSZ KOWALSKI Z LZS REZ POMORSKI USTANOWIŁ DWA REKORDY OKRĘGU SENIORÓW: W WYCISKANIU 197,5 KG ORAZ W TRÓJBOJU 340 KG.

W TEJ samej wadze Kazimierz SYCH z KKS „Pionier” Szczecin ustanowił trzy rekordy okręgu juniorów: wyciskanie 90 kg, trójbój 285 kg, oraz poza konkursem w rwaniu 87,5 kg. Mikołaj PAKULA z LZS Pomorze Stargard, ustanowił dwa rekordy okręgu juniorów w wadze półciężkiej uzyskując w wyciskaniu 107,5 kg oraz w trójbój 327,5 kg.

A OTO najlepsze wyniki zawodników w poszczególnych wagach:

Kozueia: Andrzej Kowalczyk — KKS „Pionier” — 205 kg.
Piorkowa: Stanisław Baryła — LZS Szczecin — 242,5 kg.
Lekka: Eugeniusz Kowalski — LZS Recz Pomorski — 310 kg.
Średnia: Henryk Filipowicz — LZS Myślibórz — 262,5 kg.
Półciężka: Mikołaj Pakula — LZS Pomorze — 327,5 kg.
Lekkociężka: Andrzej Użarowski — LZS Pomorze — 297,5 kg.
Ciężka: Tadeusz Iwaniec — KS Promień Police — 305 kg.

DRUŻYNOWO mistrzostwo okręgu zdobyli ciężarowcy KKS Pionier przed Promieniem Police i LZS Recz Pomorski. (am)

Wioślarze zakończyli sezon

OKOŁO 100 zawodników startowało w niedzielę podczas jesiennych regat wioślarskich na zakończenie sezonu. Przeprowadzono w sumie 14 biegów, z których największym zainteresowaniem cieszył się, jak zwykle, wyścig ósemek uczelnianych. Zwyciężyła osada Politechniki przed Pomorską Akademią Medyczną. Z niewiadomych przyczyn na starcie nie stanęli studenci WSR. (am)

Nowi I-ligowcy w siatkówce mężczyzn

POZNAN PAP. W pięciolodowym turnieju o wejście do pierwszej ligi siatkówki drużyn męskich, awans do ekstraklasy zdobyły drużyny — GKS Wybrzeże Gdańsk, Huragan Wolomin, AZS Lublin. Te trzy zespoły zdobyły po 4 pkt., a o kolejności miejsc zdecydował lepszy stosunek setów.

III liga na półmetku

Dąb Dębno nadal na czele tabeli

PO JEDENASTO KOLEJKACH rozgrywek I rundy sezonu piłkarskiego 1984-85 — mistrzem jesiennym ligi okręgowej został DĄB Dębno. Drogi miejsce w tabeli zajął CZARNI, których dzieli od lidera tylko 1 punkt. Te dwie drużyny tworzą ścisłą czołówkę z której wyłoni się przyszły mistrz okręgu. A oto wyniki spotkań ostatniej niedzieli:

Błękitni — Wiarus	1:1
Czarni — Arkonia Ib	1:0
Osadnik — Gryf	1:1
Pogoń Barlinek — Dąb	3:3
Pogoń Ib — Odra	5:1

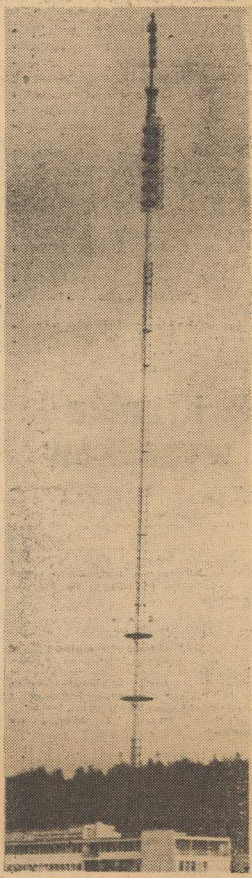
TABELA

1. Dąb Dębno	17:3	29:7
2. Czarni	16:4	32:9
3. Pogoń Ib	14:3	29:19
4. Odra Chojna	11:3	25:16
5. Pogoń Barlinek	11:3	19:16
6. Wiarus	9:11	15:16
7. Błękitni Stargard	8:12	8:12
8. Gryf Kamień	8:13	10:18
9. Arkonia Ib	7:13	13:29
10. Flota Świnoujście	6:14	15:37
11. Osadnik Myślibórz	6:14	12:32

WZNOWIENIE rozgrywek mistrzostw II rundy nastąpi z 12 tygodnia. Rozegrane zostaną awansowe dwie kolejki spotkań w dniach 1 i 15 listopada br. — po czym nastąpi przerwa do marca 1985 r. (a)



TV czeka na Was!



Nasze Ogrzanie

Wystarczy hejnał?

MOWIA, że błyskawicznie rozwijająca się telewizja wypiera radiodiodniki, ale miłośników dobrej audycji radiowej nie brak i chyba telewizja im nie zagrozi. Radio ma wielu długoletnich, wiernych słuchaczy, bardzo przywiązanych do swego programu, stacji, spikerów.

Nie trzeba być zresztą wieloletnim słuchaczem programu wybrzeża, by z daleka nie rozpoznać infantylnych głosek zachwalających korzyści gdańskiej gry liczbowej.

Widać bardzo leży na to szczecińskie radio, kusiąc wejście na antenę lokalnych audycji króciutkimi, zdawkowymi zapowiedziami.

Gdybyśmy wśród młodzieży szkolnej ogłosili konkurs: „Czy znasz sygnał szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia”, jesteśmy niemal pewni, że trafnych odpowiedzi byłoby bardzo niewiele.

Z takim samym skutkiem można byłoby pytać dorosłych. Nie ma w tym nic dziwnego — skoro sygnał wywołałszy szczecińskiej radiostacji znikł zupełnie z anteny. Sygnał, którym kiedyś bardzo się chwalił, a przy okazji jubileuszu mowiliśmy o jego powstaniu i uzupełnieniu oryginalnej formie nadawania w pierwszych latach. Obawiamy się, że naszego sygnału nie zna nawet nowy dyrektor szczecińskiego radia, jako że (niestety) nie za często gościśmy w programie ogólnopolskim.

A może sygnał radiowy ma zastąpić nadawany również przez głośniki donośny hejnał z wieży szczecińskiego Zamku?

KAZ.

STUDIO Telewizyjne przy Al. Armii Czerwonej rozpoczęło już próby urządzeń i transmisji programów. Kolej teraz — a miało podobno być odwrotnie — na stację TV w Kołowie. Urządzenia pomocnicze, których gotowością szczecińscy się dość dawno, nie mogą zastąpić całkowitej sprawności nadajnika. Mimo deklaracji, które składał naszemu przedstawicielowi dyrektor warszawskiego ZARAT-u, T. KALINOWSKI, nadajnika nie zmontowano i nie wypróbowano w fabryce. Stało się to powodem licznych i kosztownych, a także czasochłonnych, podróży monterów i części na trasie Szczecin — Warszawa i odwrotnie.

W wyniku niesolidnego i nieodpowiedzialnego postępowania ZARAT-u nadajnik nie jest gotowy, mimo wielokrotnie przekroczonych terminów dostawy. Należy się jednak spodziewać, że mimo wszystkich trudności Kołowo już niebawem wysłie w eter swój pierwszy sygnał. Czekają na tę chwilę liczni telewidzowie z miast i miasteczek województwa szczecińskiego. (wit)

NA ZDJĘCIU: maszt telegraficzny w Kołowie.

Fot. St. Cieślak

Ułatwić życie starszym ludziom

Przeprowadzona w 1960 r. reforma spowodowała jedność organizacyjną Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który przejął załatwianie prawie wszystkich spraw związanych z orzecznictwem o ubezpieczeniach społecznych. Nadzór i kontrolę nad ZUS sprawuje Rada Nadzorcza. Jej zadaniem jest zapewnienie działalności ZUS, zgodnej z prawem i polityką państwa, oraz należytej obsługi pracowników i członków ich rodzin. Z zestawienia sporządzonego za okres ostatnich 4 lat wynika, że do Rady Nadzorczej wpłynęło 1679 odwołań od orzeczeń ZUS, z czego 1062 zostały zatwierdzone, 60 uchylonych, a 193 zmienione.

NIE NAJLEPIEJ przedstawia się sprawa kompletowania dokumentów niezbędnych do otrzymania renty. Pracownicy w wieku przedrent-

wym mają obecnie możliwość starania się o rentę we własnym zakładzie pracy, który — w wypadku zatrudnienia ponad 200 osób — ma obowiązek załatwiania tych spraw przez bezpośrednie kontak-

„GORZKIE” WINOGRONA

WIELE niezadowolonych wśród klientów budzi ostatnio system sprzedawania przez niektóre sklepy importowanych winogron. Pewne partie mają sporo nadgniętych owoców, a handlowcy ani myślała uznać takie winogrona za II czy III gatunek i sprzedawać po obniżonych cenach. Gdzieś tam! Eksperymenty wrecz babcia się w owocach, wybierając te nadające. Ogromnie przedłuża to czas

Z HANDLOWEGO notatnika

oczekiwania w kolejce. A przecież można tego wszystkiego uniknąć. Jak? Nie, przecież fachowcom takich rzeczy nie będziemy podpowiadali.

PYSZNE CIĄSTECZKA

W „DELIKATESACH” i niektórych innych sklepach spożywczych zauważyliśmy ostatnio nowe rodzaje ciasteczek i herbatników, pakowanych w estetyczne pudełka. Są to wyroby Fabryki Pieczywa Cukierniczego „SAN” w Jarosławiu. Bardzo są smaczne i bardzo ładnie, że możemy kupować dobre i tanie wyroby tej wytwórni. Mammy także na dzieje, że nie jest to jedna, jakaś przypadkowa dostawa.

WIĘCEJ JAJEK

OGROMNIE wzrasta sprzedaż jajek. Dość powiedzieć, że w I półroczu br. mieszkańcy Szczecina kupili w sklepach, detalnych o 70,2 proc. jaj więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. (a2)

Zagrożona czy nie?

O inwestycji MPK bez optymizmu

UL. KLONOWICZA — budowa centralnych warsztatów i zajezdni autobusowej MPK. Jedną z największych inwestycji komunalnych Szczecina, od której — jak sami pisaliśmy — w decydującym stopniu zależać będzie sprawność komunikacji miejskiej. — Jak przebiega jej budowa i kiedy zostanie zakończona?

ODPOWIEDZ na te pytania nie jest zadaniem łatwym, gdyż zacząć by trzeba od ci-

Polska w literaturze norweskiej

BAWIACY przejazdem w Szczecinie przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Norwegów — Polskiej w Olsie — OLAV RYTTER wygłosił dziś w sali Wojewódzkiej Biblioteki odczyt pt. „Polska w literaturze norweskiej”. Odczyt odbył się w sali na III p. o godz. 18 (wielkie ul. Podgórze 15/16).

Olav Rytter jest znanym norweskim dziennikarzem i tłumaczem sto wickiej poezji na język norweski. Przetłumaczył m. in. „Pana Tadeusza” — Adama Mickiewicza. Odczyt na pewno będzie ciekawy, warto więc znaleźć czas i posłuchać.

gle przesuwanych terminów, ustawicznych zmian i braków w dokumentacji, opóźnień wykonawstwa, wzajemnych pretensji (wykonawca — SPBP — inwestor — MPK), szukania wty nie u siebie itd. Na to brak już czasu. Nie może być to więc próba głębszej analizy przyczyn i skutków bardzo opornie realizowanej inwestycji.

Faktem jest, że planowe zadania na rok bieżący nie zostały wykonane a Zjednoczenie Gosp. Komunalnej zmuszone było zdjąć limit przerobowy w wys. 3 mln zł.

Obecnie w stadium końcowym są prace przy budowie warsztatów tramwajowych, do których w najbliższych tygodniach przeprowadzić się ma MPK. Inwestor zapewnia, że do przeprowadzki jest już wszystko przygotowane, trwa już nawet montaż cięższych maszyn, tak że nie powinno być większych perturbacji.

Tymczasem wykonawcy, z którymi rozmawiamy na budowie, nie mają tak bardzo optymistycznych nastawień. Chodzi bowiem o wciąż niebagatelną sprawę — a mianowicie o ogrzewanie obiektu. By uruchomić kotłownię (ściśle i kocioł), potrzebny jest zbiornik — kompensat na wodę destylowaną, gdyż zmniejszania wody (o której wspomnieliśmy w projekcie) budowana będą do czasu oddania. Zbiornik ten trzeba włożyć, ocieplić, zamontować, wreszcie przeprowadzić próby. Nie jest to, wbrew pozorom, sprawa nie-montażowa, zaplanowanych na 5-latkę 1968-70 (moc przerobowa, limit itp.).

Szczecińskie „MUSZELKI”

ILEKROĆ wystąpiła, zdobywając sobie natychmiast sympatię publiczności i tej młodzieży i dorosłych. Ich urok tkwi nie tylko w pięknym śpiewie, ale także w dzwicznym wdziku, swobodzie, świeżości. Na utrzymanie tych cech ze sobą zwracają wielką uwagę jego kierownik Eugeniusz KUS i dyrekcja Liceum Pedagogicznego. I w przeciwnieństwie do wielu swoich rówieśników dziesięć lat temu. Te, które mają krótkie fryzury, postanowiły nawet zapuścić warkocze.

Młody zespół ma już w swoim repertuarze kilkanaście piosenek, wśród których przeważa tematyka szczecińska. Ale największym powodzeniem zawsze cieszy się uroczą piosenką „Biliś”. Zespół wokalny Liceum Pedagogicznego nie ma jednak jeszcze nazwy. Szkolny konkurs rozpisany na ten temat nie udało się i oto dziewczęta czekają na pomysły. Dotychczas nazywa się je popularnie „Muszelkami” od piosenki o tym tytule, ale ta nazwa ani nam, ani dyrekcji Liceum się nie podoba. Może więc nasi młodzi Czytelnicy okażą więcej pomysłowości?

Fot. W. CIESLAK

cji sygnalizacyjnych. Okazało się, że Poznańskie Przedsiębiorstwo Robot Telekomunikacyjnych nie wzięło ich w ogóle do portfolio zamówień (dla odcinka szczecińskiego) na IV kwartał br.

OBSERWUJĄC sytuację na budowie — odnosi się wrażenie, że brak jest tam ścisłego współdziałania między budowniczymi i zdecydowanej inspiracji ze strony generalnego wykonawcy. Kierownik budowy, obciążony tysiącami faktur i rozliczeń, jest wyraźnie zniechęcony.

Trzeba postawić sprawę jasno: — nie wdając się w drobiazgowo rozważania na temat tego, co było w przeszłości — trzeba zrobić wszystko, by tętna więcej energii w budowę na ul. Klonowicza. Oczekujemy większej inicjatywy ze strony inwestora. Nie wolno do puścić do atmosfery samopuszkojenia i zadowolenia, bo jak dotąd, nie ma się czym zadowalać. (kg)

Kronika dnia

WZNOWIENIE ZAJĘĆ SZKOLENIOWYCH

WZCZORAJ w sali wykładowej KW PZPR wznowiono po przerwie wakacyjnej zajęcia szkoleniowe dla członków aktywów politycznego i gospodarczego. Wykład o zagadnieniach wybranych z zakresu socjologii zakładów pracy wygłosił lektor KC, prof. MAR-KIEWICZ z Poznania. O podstawowych problemach i kierunkach rozwoju szczecińskiego przemysłu w XX-lecie PRL, mówił dr Zdzisław ŁASKI.

POSIEDZENIE PREZYDIUM WRN

DZIŚ przed południem odbyło się posiedzenie Prezydium WRN. Dyrektor Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa — Ignacy WOLSKI zreferował plany robót budowlano-montażowych, zaplanowanych na 5-latkę 1968-70 (moc przerobowa, limit itp.).

DYŻUR POSŁEŃSKI

SKARGI i zażalenia od mieszkańców przyjmował dziś na „dyżurze poselskim” przewodniczący WK ZSL, pos. Ignacy KONKOLEWSKI.

PLENUM RADY WOJEWÓDZKIEJ PK POMOCY SPOŁECZNEJ

W SALI KONFERENCYJNEJ Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. WRN przy Al. Buczka odbywa się dziś plenum Rady Wojewódzkiej PK Pomocy Społecznej. Prezes Rady, mgr Józef RYNA-SIEWICZ, złożył informację o działalności Komitetu za I półrocze br., po czym wyliczono na zadania organizacyjne na najbliższe miesiące.

Sesja DRN Pogodno

W CZWARTEK, 29 maja, o godz. 18 w Klubie SPBM — przy Al. Bohaterów Warszawy 34 — odbędzie się wroczyśta sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Szczecin-Pogodno. Głównym tematem obrad będą: sprawozdania Prezydium o przebiegu konkursu „Kwiaty i rabaty” oraz z czynów społecznych za rok 1964 i rozdanie nagród.

